

H-51608

Dr. STANISŁAW LEŚNIEWSKI.



115

PAN 11514



Czy prawda jest tylko wieczna czy też i wieczna i odwieczna

Szkic popularno-polemiczny z zakresu teorii twórczości.

„Płaczą się myśli, ponieważ język jest nie-
[dołączny]...“

(Tadeusz Kotarbiński. „Zagadnienie istnienia przyszłości.“ „Przeg. filozof.“ 1913 r.)

I. Dlaczego szkic swój nazwałem „popularno- polemicznym“?

Przeczytałem wczoraj piękną a subtelną pracę d-ra Tadeusza Kotarbińskiego „Zagadnienia istnienia przyszłości“, która została wydrukowana w „Przeglądzie filozoficznym“ ¹⁾. Wytworna dialektyka szanownego autora tej pracy szarpnęła pobudliwie pewne struny mego intelektu, stając w jaskrawym konflikcie z przekonaniami, które w pewnych kwestjach najmocniej żywiłem. Teoretyczna „podnieta“ była tak silną, że wywołała we mnie nieodpartą zachciankę wypowiedzenia i uzasadnienia szeregu uwag o nie-

¹⁾ 1913, zeszyt I.

„Nowe Tory“, zeszyt X.

1913

których sprawach, które z taką zaiste „koronkową“ finezją logiczną roztrząsa w swej rozprawie Tadeusz Kotarbiński.

Pragnąc „uprzystępnąć“ „szerszym kołom inteligencji“ niektóre myśli, wypowiedane o twórczości nie przez „artystę“ lub „krytyka literackiego“, lecz przez sugiestywnie—ściśłego logika, nie będę zakładał w swoim „szkicu“ znajomości przez czytelnika tych lub innych teoretycznych prądów, nurtujących współczesną logikę i metafizykę, poruszę tu tedy w formie informacyjnej niektóre takie twierdzenia naukowe, którychbym nie potrzebował dotykać w czasopiśmie „fachowym.“ Dlatego właśnie „szkic“ swój nazwałem „popularnym.“

Nie przypuszczam bynajmniej, by racjonalną metodą „uprzystępniania“ „niespecjalistom“ tych lub innych poglądów rozmaitych „fachowców“ był tak często spotykany u różnego rodzaju „popularyzatorów“ zwyczaj „rozwodnionego“ referowania odnośnych poglądów przy pomocy rozciągniętych, jak gutaperka, wyrazów „pococznych“ zamiast spotykanych w „uprzystępnianych“ pracach mniej lub więcej określonych terminów „technicznych;“ nie zdaje mi się również, by w interesie „przystępności“ leżało unikanie definicji wyrazów, któremi się posługuje „popularyzator.“ Przeciwnie: artykuł „popularny“ może wymagać nieraz nawet większej ilości definicji, aniżeli rozprawa „fachowa“: „przystępność“ stwarza się częstokroć właśnie przez to, że się określa czytelnikowi „niespecjaliście“ nawet takie terminy, co do których większe lub mniejsze grupy „specjalistów“ już dawno zdążyły się porozumieć. „Popularyzator“, troszczący się w interesie przejrzystości myśli o określenia terminów, któremi operuje, może się często wydać leniwemu czytelnikowi „nudną piłą,“ nie naraża się jednakże ze strony czytelnika uważne-

go na zarzut, że jest mglisty i niejasny. Rozprawa naukowa nie jest poematem symbolicznym, a artykuł „popularny,“ „uprzystępniający“ poglądy „uczonego,“ wymaga od czytelnika zupełnie innego „nastawienia“ uwagi, aniżeli „krytyczno-literacka“ „interpretacja“ symbolów „Nietoty“ Micińskiego lub zawikłanych ustępów „Króla Ducha“.

„Polemicznym“ nazwałem swój „szkic“ z tego powodu, że, analizując w nim poglądy Tadeusza Kotarbińskiego, będę się starał obronić tezy wręcz przeciwnie; zadanie, które sobie postawiłem, daje się jednak naturalnie całkowicie pogodzić z całym uznaniem, które mam dla tego wybitnego umysłu. Pozwalam sobie na ogłoszenie „szkicu“ swego w czasopiśmie pedagogicznym, albowiem uważam, iż problemat możliwości jakiegokolwiek wogóle twórczości może być nieobojętnym dla ludzi, których „*twórczość*“ właśnie ma polegać na „urabianiu“ w tym lub innym kierunku „umysłu“ i „charakteru“ dziecka.

2. Czy to, co minęło, przestało istnieć.

„Słusznie powiedział ktoś, że to, co minęło
[nie przestało istnieć...“
(Kotarbiński, l. c., str. 74).

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy to, co minęło, przestało istnieć, trzeba wiedzieć, co to znaczy „przestać istnieć,“ podobnie jak np. chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy pewna liczba jest lub nie jest liczbą niewymierną, należy zdawać sobie sprawę z tego, co znaczy wyrażenie „liczba niewymierna.“ Niepodobna się dowiedzieć, co to znaczy „przestać istnieć,“ jeżeli się nie wie, co znaczy „istnieć“; tak więc nie może udzielić uzasadnionej odpowiedzi na pytanie, czy to, co minęło, przestało istnieć, ten, kto nie będzie wiedział, co to znaczy „istnieć.“ Pytanie, co zna-

czy „istnieć“, nie jest jednym z nieskończonego szeregu zapytań o znaczenia wyrazów, które zadają czasami swoim przeciwnikom w dyskusjach ośmioklasiści, odprawiający swój „nowicjat“ logiczny; znaczenie tego wyrazu nie jest bynajmniej „samo przez się się rozumiejące“, jakby to się mogło zdawać na pierwszy rzut oka czytelnikowi, nie obeznanemu z tak zwaną „historją filozofji“; przeciwnie: sens wyrazu „istnieć“ stanowi częstokroć podstawę lub warunek całego szeregu teorii logicznych, metafizycznych oraz „gnoseologicznych“ („gnoseologia“ = t. zw. „teoria poznania“). Różni uczeni, budujący swoje różnorodne systemy „filozoficzne“, nadają często temu wyrazowi całkiem rozmaite znaczenia: „istnieć“ znaczy raz tyle, co „być postrzeganym“ (np. Berkeley), innym razem to samo, co „być świadomym“ (np. Florjan Znaniecki w swojej książce „Humanizm i poznanie“), w jeszcze innych wypadkach—tyle, co „móc być słusznie uznawanym“ (np. Brentano, Marty i inni przedstawiciele tak zwanej „szkoły austriackiej“) i t. d. Jasne jest, że niekoniecznie to wszystko, co jest „świadome“, musi być „postrzegane“, inaczej—niekoniecznie to, co „istnieje“ w jednym znaczeniu wyrazu „istnieć“, „istnieje“ również w innym znaczeniu tego wyrazu.

Tadeusz Kotarbiński, który twierdzi, że to, co minęło, nie przestało istnieć, jest zbyt ścisłym myślicielem, by, wypowiadając taką tezę, nie określił wyrazu „istnieć“; wyraz ten znaczy dla niego tyleż, co „być przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy“ (str. 75); twierdzenie, że to, co minęło, nie przestało istnieć, można wobec tego zastąpić przez twierdzenie, że to, co minęło, nie przestało być przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy. Przyjrzyjmy się, w jakim stopniu twierdzenie takie jest twierdzeniem słusznym.

Wszelki sąd twierdzący (używam tu wyrazu „sąd“ zamiast wyrazu „zdanie,“—dopasowując się do terminologii autora, z którym polemizuję) „stwierdza“ posiadanie przez jakiś przedmiot jakiejś cechy; tak np. sąd twierdzący „rozprawa Kotarbińskiego jest krótka“ stwierdza posiadanie przez rozprawę Kotarbińskiego cechy krótkości.—Stosunek pomiędzy jakimś przedmiotem i jakąś cechą, polegający na tym, że dany przedmiot posiada daną cechę, zwykło się w teorii stosunków nazywać stosunkiem „inherencji“; tak więc, jeżeli rozprawa Kotarbińskiego jest krótka, to pomiędzy tą rozprawą a cechą krótkości zachodzi stosunek inherencji; sąd twierdzący, „rozprawa Kotarbińskiego jest krótka“ „stwierdza właśnie ten stosunek inherencji—podobnie, jak wszelki inny sąd twierdzący „stwierdza“ stosunek inherencji pomiędzy jakimś przedmiotem i jakąś cechą.

Wobec tego, iż żaden sąd twierdzący nie „stwierdza“ nic innego, jak tylko stosunek inherencji,—można, jak przypuszczam, twierdzić, że ze wszystkich przedmiotów tylko stosunki inherencji mogą być „stwierdzane“ w sądach twierdzących, gdybyśmy bowiem przypuścili, że w sądach takich mogą być „stwierdzane“ i takie przedmioty, które nie są stosunkami inherencji, to wypadłoby stąd, że te właśnie sądy twierdzące „stwierdzają“ *nie tylko* stosunki inherencji, co jest sprzeczne z założeniem, że „stwierdzają“ one *tylko* takie stosunki.

Skoro *tylko* stosunki inherencji mogą być „stwierdzane“ w sądach twierdzących, to, rzecz prosta, tylko stosunki inherencji mogą być przedmiotami, o których sądy twierdzące, stwierdzające je, są prawdziwe, gdyby bowiem jakiś przedmiot, który nie jest stosunkiem inherencji, był przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy, to wypadłoby stąd, że przedmiot, który nie jest stosunkiem in-

herencji, jest „stwierdzany“ w tym właśnie sądzie twierdzącym, co jest sprzeczne z założeniem, że ze wszystkich przedmiotów tylko stosunki inherencji mogą być „stwierdzone“ w sądach twierdzących.

Ponieważ na podstawie przytoczonej wyżej definicji wyrazu „istnieć“—wyrażenie „być przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy“ znaczy to samo, co „istnieć“, mogą zastąpić pierwsze z tych wyrażień przez drugie w udowodnionym przeze mnie wyżej twierdzeniu, że tylko stosunki inherencji mogą być przedmiotami, o których sądy twierdzące, stwierdzające je, są prawdziwe; otrzymuję w ten sposób nowe twierdzenie „tylko stosunki inherencji mogą istnieć“. Wypada stąd, że istnieje wprawdzie stosunek inherencji pomiędzy rozprawą Kotarbińskiego i cechą krótkości, inaczej posiadanie przez rozprawę Kotarbińskiego cechy krótkości, ale nie istnieje ani sama jego rozprawa, ani też nie istnieje autor rozprawy Tadeusz Kotarbiński (przecież mogą istnieć tylko stosunki inherencji, a tymczasem ani p. K., ani jego rozprawa nie są stosunkami inherencji!)

Pomimo, że twierdzenie, negujące istnienie p. K. oraz jego rozprawy, jest z koniecznością prawdziwe, jeżeli wyraz „istnieć“ posiada to właśnie znaczenie, które mu nadał w swojej rozprawie sam p. K., ten ostatni nie zgodziłby się zapewne na to, że nie istnieje, pomimo że napisał swoją rozprawę; w rozprawie tej znajdujemy nawet całkiem niedwuznaczną wypowiedź autora na ten temat (str. 75): „I to, co jest dziś obecne, albo po latach obecnym się stanie, później, w następnych dalszych latach słusznie nazwane zostanie przeszłością i słusznie to mieć będą ówczcześni za istniejące na zawsze. A więc i my dziś też za istniejące uważać to musimy, za istniejące na zawsze. Istnieć więc będziemy, chociaż umrzemy, istnieć więc będziemy po śmierci, będziemy, choć nas nie będzie?“

Tak...“ (dalej następuje zastrzeżenie, że chodzi tu o takie właśnie znaczenie wyrazu „istnieć“, jakie wyżej sformułowałem). Tak tedy — p. K. wyraźnie uważa, że, jako „dzis obecny“, nietylko dzis istnieje, ale istnieć będzie zawsze, „będzie do końca świata i po końcu świata“.

Jakież jest rozwiązanie tej logicznej tragedii? Przypuszczam, że jedno tylko: albo należy uznać, że wyraz „istnieć“ nie znaczy „być przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy“ i umożliwić w ten sposób istnienie p. K. i jego rozprawy; albo stwierdzić, że p. K. myli się, przypuszczając, że istnieje, zgodzić się natomiast na takie znaczenie wyrazu „istnieć“, jakie mu nadaje sam nieistniejący p. K.

Uznanie przyjętego przez p. Kotarbińskiego określenia wyrazu „istnieć“ prowadzi tedy z koniecznością do stwierdzenia sprzeczności w jego teoretycznej koncepcji. Mógłby jednakże ktoś przypuszczać, że sprzeczność ta została, że tak powiem, narzucona „z zewnątrz“, że powstała ona, jako rezultat przyjęcia dodatkowej przesłanki, że wszelki sąd twierdzący „stwierdza“ posiadanie przez jakiś przedmiot jakiejś cechy, to znaczy stosunek inherencji. Może, myślałby kto, sprzeczność ta dałaby się usunąć, gdyby się przyjęło obok sądów twierdzących, „stwierdzających“ posiadanie przez jakiś przedmiot jakiejś cechy, takie sądy twierdzące, które „stwierdzają“ poprostu „istnienie“ przedmiotu (np. „Kotarbiński istnieje“, „rozprawa Kotarbińskiego istnieje“ i t. d.). Obrona taka na nicby się nie zdała: w myśl przyjętej przez samego Tadeusza Kotarbińskiego definicji wyrazu „istnieć“ — sądy twierdzące, „stwierdzające“ „istnienie“ jakiegoś przedmiotu, „stwierdzają“ posiadanie przez ten przedmiot takiej cechy, która polega na tym, że przedmiot ten jest przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający

go, jest prawdziwy; tak więc wszelki sąd twierdzący „stwierdzający istnienie“ jakiegoś przedmiotu, „stwierdza“ tym samym stosunek inherencji, a stąd wynika, jak wyżej, że istnieć mogą jedynie stosunku inherencji, co prowadzi do wskazanej wyżej nieuleczalnej sprzeczności. ¹⁾

Jakże się więc ostatecznie ma sprawa z zagadnieniem, czy to, co minęło, przestało istnieć?

Rozumowania powyższe wskazują, że pozostają mi dwie drogi do rozwiązywania tego problemu: albo, chcąc umożliwić istnienie p. K. i jego rozprawy, używać w polemice z nim wyrazu „istnieć“ nie w tym znaczeniu, w którym on sam używa tego wyrazu; albo też, nadając wyrazowi „istnieć“ to samo znaczenie,—uznać, że Kotarbiński myli się, twierdząc, że istnieje.

¹⁾ Nie chcąc wprowadzać w tekście tego artykułu niepożądanych zakłóceń, zachowywałem się w ten sposób, jakby wyraz „istnieje“ posiadał u p. Kotarbińskiego tylko jedno znaczenie. W tych wszystkich wypadkach, o których wyżej była mowa, wyraz ten istotnie jest używany w sformułowanym wyżej znaczeniu; autor omawianej rozprawy zaznacza jednakże całkiem wyraźnie, że wyraz „istnieje“ znaczy czasem tyleż, co „jest obecne“, w przeciwstawieniu do „istniało“, czyli „jest przeszłe“ oraz „będzie istniało“, czyli „jest przyszłe“. Sąd twierdzący „Kotarbiński istnieje“ „stwierdza“ w jednym wypadku posiadanie przez Kotarbińskiego tej cechy, że jest on przedmiotem o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy; w drugim wypadku,—że Kotarbiński jest obecny; w obu tedy wypadkach sąd ten „stwierdza“ stosunek inherencji pomiędzy Kotarbińskim i jakąś cechą, a w żadnym nie stwierdza samego Kotarbińskiego, jakby chciał tego autor na str. 77 („gdy mowa, że coś... istnieje, wówczas się właśnie to coś stwierdza“) W żadnym tedy wypadku Kotarbiński nie „istnieje“ w sensie, przyjętym w tekście.

Pierwsza z tych ewentualności nie nadaje się do moich celów z tego powodu, że, nadając wyrazowi „istnieć“ inne, niż u p. Kotarbińskiego, znaczenie, będę właściwie rozwiązywał jakiś całkiem inny problemat, nie zaś ten, który przy pomocy tegoż wyrazu „istnieć“ sformułował p. Kotarbiński; pozostaje mi tedy tylko druga droga—pogodzić się z tym, że p. K. ani jego rozprawa nie istnieją i używać wyrazu „istnieć“ w tym samym znaczeniu, w jakim go używa nieistniejący p. K. w swojej nieistniejącej rozprawie.

Zgodnie, jak przypuszczam, z tendencjami teoretycznymi p. Kotarbińskiego mogę nadać zagadnieniu, czy to, co minęło, przestało istnieć,—taką postać: „czy to, co jest przeszłe, przestało istnieć?“ — Przystępuję do rozwiązywania tego zagadnienia.

To, co jest przeszłe, albo istniało albo nie istniało: istniały przeszłe stosunki inherencji, nie istniały takie przedmioty przeszłe, które nie były stosunkami inherencji; pierwsze—zgodnie z przyjętą przez Kotarbińskiego definicją wyrazu „istnieć“ istniały z tego powodu, że były przedmiotami, o których sądy twierdzące, stwierdzające je, były prawdziwe; drugie nie istniały dlatego, że, jak już wiemy, nie mogą „istnieć“ w tym sensie przedmioty, które nie są stosunkami inherencji. Tak więc istniało posiadanie przez Cezara tej cechy, że przeszedł Rubikon—inaczej—stosunek inherencji pomiędzy Cezarem a tą cechą, że przeszedł Rubikon; nie istniał natomiast Cezar, nie istniał Rubikon, albowiem żaden z tych przedmiotów nie był stosunkiem inherencji.

By przestać istnieć, trzeba istnieć naprzód, podobnie jak trzeba w pierw żyć, by móc żyć przestać; kamień nie może przestać żyć, bo nie żyje, — podobnież nie przestał istnieć Cezar, bo wcale nie istniał; tak więc nie przestały istnieć przedmioty przeszłe,

u jakim sensie przedmioty,
które nie istniały są (naprawdę) żyć
przeszłe ?

które nie istniały; o ile to, co minęło, nie istniało — nie przestało istnieć.

Przedmiot może tylko wtedy co do czasu posiadać jakąś cechę, kiedy jest obecny; przedmiot przeszły nie może posiadać żadnej cechy w terażniejszości lub przyszłości, przedmiot terażniejszy — w przeszłości lub przyszłości, przedmiot przyszły — w przeszłości lub terażniejszości. Tak tedy przedmiot przeszły, który istniał, nie może posiadać w terażniejszości, jako nieobecny, cechy czerwoności, twardości, obecności, cechy, że przeszedł Rubikon, że jest przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający go, jest prawdziwy i t. d. Przedmiot przeszły nie może więc w terażniejszości posiadać cechy istnienia. *Jeżeli to, co istniało, przeszło, minęło, to w terażniejszości nie istnieje, a że istniało w przeszłości, więc przestało istnieć.* Posiadanie przez Cezara tej cechy, że przeszedł Rubikon, istniało, kiedy było obecne; przestało istnieć, gdy przeszło; było przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający je, jest prawdziwy—tylko wtedy co do czasu, kiedy było obecne. Sąd twierdzący, stwierdzający je, jest prawdziwy także tylko wtedy, kiedy jest obecny. Sąd „Cesar przeszedł Rubikon“ bywa obecny i wtedy, kiedy nie jest obecne posiadanie przez Cezara tej cechy, że przeszedł Rubikon; sąd ten więc, jako sąd prawdziwy, jest prawdziwym i wtedy, gdy to, co stwierdza, już przeszło, a więc, jak wykazałem wyżej, gdy to już nie istnieje.

Rozważania powyższe wskazują, że niema ogólnej odpowiedzi na pytanie, czy to, co minęło, przestało istnieć: jedne przedmioty przeszłe przestały istnieć, inne nie przestały: to, co minęło, a nie istniało, istnieć nie przestało; to, co istniało, a minęło, przestało istnieć. I jedno i drugie, jako w terażniejszości nieobecne, nie posiada żadnej cechy w tej terażniej-

kiedy istnieje stosunek interesu?
Czy pytanie jest poprawne i jak można
mu odpowiedzieć?

Skoro Cezar nie istnieje (i def) to co ma znaczenie
... ..

szości, a więc i cechy istnienia. Nie istnieje obecnie zarówno to, co przeszło, a istniało, jak i to, co istniało, a minęło. Ogólnie: *Wszystko to, co minęło, obecnie nie istnieje.*

3. Czy jednocześnie istnieje przedmiot i jest prawdziwy sąd twierdzący, stwierdzający ten przedmiot?

„wtedy tylko i zawsze, wtedy co do czasu, sąd...
jest prawdziwy, kiedy przedmiot jego istnieje,
i odwrotnie“.

(Kotarbiński, l. c., str. 75).

Zagadnienie, sformułowane w tytule tego ustępu, daje się rozłożyć na dwa zagadnienia: pierwsze: czy tylko wtedy co do czasu istnieje przedmiot, kiedy jest prawdziwy sąd twierdzący, stwierdzający ten przedmiot? drugie: czy tylko wtedy co do czasu jest prawdziwy sąd twierdzący, stwierdzający przedmiot, kiedy ten przedmiot istnieje?

Zauważyłem już w ustępie poprzednim, że przedmiot może tylko wtedy co do czasu posiadać jakąś cechę, kiedy jest obecny; podkreśliłem również, że wynika stąd, że jakiś sąd może również tylko wtedy co do czasu posiadać jakąś cechę, np. cechę prawdziwości,—kiedy jest obecny; jeżeli np. wypowiadam w obecnej chwili (27 lutego) sąd „byłem 26 lutego smutny“¹⁾, to sąd ten może być prawdziwy tylko wtedy co do czasu, kiedy ten sąd wypowiadam, to znaczy 27 lutego; sąd ten, który przed chwilą wypowiedziałem, nie będzie prawdziwy *jutro*, bo, jako przeszły, miniony,

¹⁾ Mówię w tekście „wypowiadam sąd;“ gdyby jednakże kto wolał, by się „sądy“ „zapisywało“, lub też ich „doświadczano“, „doznawało“, albo je „przeżywało“, — to nie wpływałoby to bynajmniej na rezultat mego rozumowania.

nie będzie już jutro obecny; podobnie — nie jest już dziś prawdziwym „taki sam“ (lecz nie „ten sam“) sąd „byłem 26 lutego smutny“, który dopiero jutro wypowiem, który więc dopiero jutro jakiegokolwiek cechy, a więc i cechę prawdziwości będzie mógł posiadać. Gdy wczoraj (26 lutego) byłem smutny, nie wypowiedziałem żadnego sądu, któryby ten fakt stwierdzał; żaden tedy z sądów „byłem 26 lutego smutny“ (ani ten, który dziś wypowiedziałem, ani ten, który jutro wypowiem, ani żaden inny) nie był obecnym wtedy, gdy właśnie smutny byłem. Wobec tego atoli, że istotnie 26 lutego byłem smutny, każdy z wypowiedzianych przeze mnie sądów „26 lutego byłem smutny“ jest (wtedy właśnie, kiedy jest obecny) prawdziwym. Posiadanie przeze mnie 26 lutego cechy smutności, było więc (właśnie wtedy, kiedy było obecne, to znaczy 26 lutego) przedmiotem, o którym sąd twierdzący, stwierdzający je jest (wtedy, gdy jest obecny, to znaczy dziś, jutro i t. d.) prawdziwy; posiadanie przeze mnie cechy smutności 26 lutego „istniało“ tedy (w powyższym sensie wyrazu „istnieć“) właśnie 26 lutego. Wynika stąd, że „istniało“ ono wtedy, gdy sąd, stwierdzający je, nie był, jak wskazałem wyżej, obecnym ani prawdziwym. Otrzymujemy tedy odpowiedź na pierwsze ze sformułowanych wyżej zagadnień: *przedmiot istnieje nie tylko wtedy co do czasu, kiedy jest prawdziwym sąd twierdzący, stwierdzający ten przedmiot.*

Wskazałem wyżej, że to, co minęło, obecnie nie istnieje. Posiadanie przeze mnie cechy smutności 26 lutego już przeszło; nie istnieje więc ono dziś—27 lutego; atoli jest dziś, jak zaznaczyłem wyżej, prawdziwym stwierdzający je, a wypowiedziany dziś przeze mnie sąd twierdzący; wynika stąd odpowiedź na drugi ze sformułowanych wyżej problemów: *sąd twier-*

dzący, stwierdzający przedmiot, bywa prawdziwym nie tylko wtedy co do czasu, kiedy ten przedmiot istnieje.

4. Czy wszelka prawda jest wieczna?

„wszelka prawda jest wieczna“...

(Kotarbiński, l. c., str. 78).

Utarła się w nauce pewna—nieškodliwa zresztą w większości wypadków — nieścistość, polegająca na tym, że dwa lub więcej jednakowych („takich samych“) sądów zwykło się nazywać *jednym* („tym samym“) sądem; jeżeli np. różni ludzie w różnych czasach wypowiadają w jednakowym znaczeniu nieokreśloną ilość sądów „człowiek jest śmiertelny“, to wszystkie te sądy zwykło się uważać za „*jeden i ten sam*“ sąd „człowiek jest śmiertelny“. W tym sensie można by mówić, że sąd „człowiek jest śmiertelny“, „trwa“ od tej chwili, w której jest wypowiedziany przez kogoś po raz pierwszy, aż do tego czasu, kiedy przechodzi w przeszłość, będąc wypowiedziany poraz ostatni—może przez innego człowieka i na innym miejscu. „Trwanie“ sądu nie jest jednakże „stałym“ i w tym sensie: „przerywa się“ wciąż ono, — gdy nikt akurat sądu „tego“ nie wypowiada; *jeżeli przedmiotem „wiecznym“ nazywamy taki przedmiot, który nigdy trwać nie przestaje, to żaden sąd nie musi być wiecznym w tym sensie: przestaje on trwać z chwilą, gdy go się ostatni raz wypowiada; ostateczną granicą trwania sądu jest tedy w każdym razie koniec trwania istot, wypowiadających sądy. Żaden sąd prawdziwy, inaczej żadna prawda, nie jest w tym sensie wieczną, jeżeli nie jest wieczną wypowiadająca sądy ludzkość.*

Mówi się nieraz (oczywiście nieściśle), że jakiś sąd jest prawdziwy nawet w takiej chwili, kiedy nikt tego sądu nie wypowiada; tak np. twierdzi się, że sąd

„Cezar przeszedł Rubikon“ będzie prawdziwy i wtedy, gdy wszyscy ludzie umrą, gdy więc już nikt sądu tego nie będzie mógł wypowiedzieć. W tym nieścistym sensie—twierdzenie, że sąd „Cezar przeszedł Rubikon“ jest sądem prawdziwym nawet wtedy, gdy go nikt nie wypowiedzi, może znaczyć tyleż, co twierdzenie, że sąd ten byłby prawdziwym, gdyby go ktoś w tym czasie wypowiedział; analogicznie do tego sposobu wyrażania się można interpretować twierdzenie, że pewna prawda jest wieczna: twierdzenie to może naówczas znaczyć tyle, co twierdzenie, że nigdy nie nastąpi taka chwila, w którejby nie był prawdziwym dany sąd, gdyby go ktoś wypowiedział; jeżeli się tedy np. mówi, że sąd „Cezar przeszedł Rubikon“ jest prawdą wieczną, to może to znaczyć, że sąd ten będzie zawsze prawdziwym, jeżeli go ktoś wypowie, że więc nigdy nie nastąpi taka chwila, w którejby sąd ten, o ile będzie przez kogoś wypowiedziany, nie był prawdziwym.

Jeżeli będziemy się posługiwali taką terminologią, to na pytanie, czy wszelka prawda jest wieczna, będziemy zmuszeni odpowiedzieć twierdząco:— *wszelka prawda jest wieczną*. Dla udowodnienia tej tezy przypuścimy, jak to się robi nieraz np. w rozumowaniach geometrycznych, że prawdziwą jest teza, która jest sprzeczna z tą, której chcemy udowodnić; założmy tedy, że jakakolwiek prawda nie jest wieczną, że więc nastąpi kiedyś taka chwila t , w której sąd jakiś np. sąd „A jest B“, o ile się go wypowie, będzie nieprawdziwym, pomimo że jest prawdziwym w chwili obecnej. Jeżeli w chwili t będzie nieprawdziwym sąd „A jest B“, to będzie wtedy prawdziwym sąd „A nie jest B“. Założyliśmy, że sąd „A jest B“ jest obecnie prawdziwym; sąd ten jest sprzeczny z sądem „A nie jest B“, który musiałby być prawdziwym w chwili t , gdy-

1) „A jest B“ \in Ver u chwili t_0
 2) „A jest B“ \notin Ver u chwili t_1
 3) „A nie jest B“ \in Ver u chwili t_1

„A jest B“ jest sprzeczne z „A nie jest B“
 jeżeli t_1 prawdziwy jest sąd sprzeczny z fałszem „A jest B“ prawdziwy u t_0

by słusznym było nasze przypuszczenie, że sąd „A jest B“ będzie w chwili t sądem nieprawdziwym. Przypuszczenie to więc prowadzi do wniosku, że w chwili t stanie się prawdziwym sąd „A nie jest B“ który jest sprzeczny z sądem „A jest B“, który jest prawdziwy obecnie. Przeszkodą do przyjęcia takiego wniosku jest logiczna zasada sprzeczności, która stwierdza, że jeżeli jeden z dwóch sądów sprzecznych jest prawdziwy, to drugi z nich musi być fałszywy. Tak więc—wobec prawdziwości w chwili obecnej sądu „A jest B“—musimy uznać, iż sprzeczny z nim sąd „A nie jest B“ jest zawsze, a więc i w chwili t sądem fałszywym. Atoli, jak wykazałem wyżej, sąd ten musiałby być w chwili t prawdziwym, gdyby słuszne było nasze przypuszczenie, że sąd „A nie jest B,“ będzie w chwili t sądem nieprawdziwym. Wypadłoby więc w ten sposób, że sąd „A jest B“ będzie w chwili t prawdziwym i zarazem, jak widzieliśmy wyżej, fałszywym, a więc nieprawdziwym. Przypuszczenie tedy, że sąd „A jest B“, który jest prawdziwy obecnie, stanie się nieprawdziwy w jakiejś chwili t, inaczej,—że jakaś prawda nie jest wieczną,—prowadzi do sprzeczności; musimy więc odrzucić takie przypuszczenie, jako fałszywe, uznając tym samym, że *wszelka prawda jest wieczną.*

Powie ktoś może, iż rozumowanie moje byłoby całkiem poprawne, gdyby nie posiadało tej wady, że nie jest „zgodne z rzeczywistością“; na poparcie takiego zarzutu wysunie on może „pierwszy lepszy“, jakby się zdawało, sąd, który jest pierwotnie prawdziwym, a potem prawdziwym być przestaje, np. sąd „Stanisław Leśniewski umrze“: sąd ten jest prawdziwym, dopóki żyję; gdy umrę, sąd ten stanie się fałszem, albowiem, gdy mnie już nie będzie, nie będę

byłoby
fałszywy
wieczny

mógł umrzeć po raz drugi; sąd „Stanisław Leśniewski umrze“, stając się fałszywym z chwilą mojej śmierci, ustąpi miejsca prawdziwemu sądowi „Stanisław Leśniewski umarł“, który znowuż jest fałszywym, zanim jeszcze nie umarłem.

Rozumowanie takie, posiadając wszelkie pozory słuszności, nie jest słusznym naprawdę, nie druzgocze więc, jak przypuszczam, bynajmniej mojego dowodzenia powyższego. Sądy „Stanisław Leśniewski umrze“, wypowiedane w różnych czasach, nie stanowią bynajmniej „tego samego“ sądu — nawet w tym „przenośnym“ znaczeniu, w jakim się tego wyrażenia (jak zaznaczyłem na początku niniejszego 4-go ustępu) zwykło używać; sądy te co innego „stwierdzają“: oto np. sąd „Stanisław Leśniewski umrze“ „stwierdza“, o ile wypowiada go ktoś w obecnej chwili, stosunek inherencji pomiędzy mną a cechą „przestania żyć“ w czasie, który jest „przyszłością“ właśnie względem chwili obecnej, to znaczy godziny 2 po południu 2 marca 1913 roku; jeżeli sąd „Stanisław Leśniewski umrze“ zostanie wypowiedziany przez kogoś po mojej śmierci, np. o godzinie 5 rano 7 lutego roku 2000, to sąd ten będzie stwierdzał posiadanie przeze mnie cechy „przestania żyć“ w czasie, który stanowi „przyszłość“ w stosunku do chwili wypowiedzenia tego sądu, to znaczy właśnie w stosunku do godziny 5 rano 7 lutego roku 2000. Jeżeli umrę, powiedzmy, w roku 1925, to pierwszy z dwóch sądów „Stanisław Leśniewski umrze“ jest prawdziwy, drugi zaś fałszywy, prawdą bowiem jest w takim razie, że posiadam cechę „przestania żyć“ w czasie, który jest „przyszłością“ względem godziny 2 po południu 2 marca roku 1913,—jest natomiast fałszem, że posiadam tę cechę w jakiejś chwili, która względem godziny 6 rano 7 lutego roku

2000 stanowi „przyszłość“. Nie znaczy to jednakże, że „ten sam“ sąd „Stanisław Leśniewski umrze“ jest prawdziwym obecnie, lecz stanie się kiedyś fałszywym; znaczy to tylko tyle, że z dwóch następujących po sobie w różnych czasach sądów, nawet jednakowych fonetycznie, lecz różnych „semantycznie“ („funkcjonalnie“, „znaczeniowo“), jeden jest prawdziwym a drugi fałszywym; atoli dwa te sądy, sądy semantycznie różne, a więc nie „takie same“, nie mogą być uznawane za „ten sam sąd“ w powyższym sensie, nie mogą tedy być przeszkodą do uznawania wszelkiej prawdy za wieczną — podobnie, jak nie byłyby przeszkodą ku temu żadne dwa jednakowo brzmiące sądy, z których jeden jest prawdziwy, a drugi fałszywy, które jednakże nie tworzą „tego samego“ sądu, jeżeli posiadają różne „znaczenia“, jeżeli „stwierdzają“ różne przedmioty. Do takich sądów należą między innymi wszystkie takie sądy, w które wchodzi wyrazy, których funkcje znaczeniowe zależne są od tego, kto, w jakich warunkach i w jakim czasie dane wyrazy wypowiada, np. wyrazy: „ja“, „ty“, „on“, „mój“, „twój“, „jego“, „jutro“, „dzisiaj“, „wczoraj“, „tu“, „tam“ i t. d., i t. d.; sądy, które stwierdzają, że coś stało się w przeszłości, lub że coś nastąpi w przyszłości, albo też że coś jest w teraźniejszości, a nie mówią jednocześnie względem czego lub kogo to coś jest w przeszłości, przyszłości lub teraźniejszości, nie stanowią „tych samych“ sądów z jakimiś innymi sądami, fonetycznie od pierwszych się nie różniącymi, a wypowiedzanymi w innym czasie, podobnie jak nie stanowią „tego samego“ sądu dwa sądy „mój ojciec jest inżynierem“, z których jeden jest wypowiedziany przeze mnie, a drugi przez kogo innego, sądy, które nie różnią się wprawdzie fonetycznie, lecz różnią „semantycznie“,

dotyczą bowiem dwóch całkiem różnych ludzi. Jeżeli jednakże w którymkolwiek ze sformułowanych wyżej sądów zastąpię wyrażenia, których funkcja znaczeniowa jest zmienna zależnie od czasu lub warunków, przez wyrażenia, których własności semantyczne pozostają (dla danego systemu symbolów językowych) stałymi, to spotkam się znowuż natychmiast z prawdami „wiecznymi“: jeżeli np. zamiast sądu „Stanisław Leśniewski umrze“ lub „Stanisław Leśniewski przestanie żyć“ sformułuję sąd „Stanisław Leśniewski posiada cechę przestania żyć w czasie, który jest przeszłością względem godziny 2 po południu 2 marca roku 1913“, to sąd ten będzie prawdziwym zawsze, a więc i po mojej śmierci; podobnie jeżeli istotnie umrę w roku 1925, to już obecnie jest prawdą sąd „Stanisław Leśniewski posiada cechę przestania żyć w czasie, który jest przeszłością w stosunku do godziny 5 rano 7 lutego roku 2000“.

Moja obrona „wieczności prawdy“ mogłaby się może spotkać jeszcze z jednym zarzutem: oto—mógłby ktoś rozumować w sposób następujący: wszelki sąd wymaga do swego sformułowania jakiegokolwiek czasowej formy od jakiegoś czasownika, wszelki tedy sąd „stwierdza“, że coś jest w „teraźniejszości“, „przeszłości“ lub „przyszłości“ względem chwili, w której właśnie sąd ten jest wypowiedziany; żaden tedy sąd, wypowiedziany w jakiejś chwili t nie może być „tym samym sądem“, co jednakowo brzmiący sąd, wypowiedziany w jakiejś innej chwili t_1 (a więc t_1), albowiem sąd, wypowiedziany w chwili t , „stwierdza“, że coś się dzieje w teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości właśnie względem chwili t , gdy tymczasem sąd, wypowiedziany w chwili t_1 , „stwierdza“, że się coś odbywa w czasie, który właśnie względem chwili t_1 jest teraźniejszością, przeszłością lub przyszłością; sąd wy-

powiedziany w chwili t , musi się tedy zawsze semantycznie różnić od sądu, wypowiedzianego w chwili t_1 , dwa takie sądy nie mogą więc być nigdy „tym samym“ sądem, a skoro tak, to twierdzenie, że jakakolwiek prawda może być wieczna, jest oczywistym fałszem.

Rozumowanie takie nie jest słuszne: zajmując się w jakimś sądzie jakimś przedmiotem, mogę temu przedmiotowi przypisywać jakąś cechę c , albo też przypisywać mu cechę nieposiadania cechy c , albo znowuż w sądzie tym całkiem się cechą c nie zajmować; tak np. mówiąc o swojej obecnej rozprawie, mogę mówić o niej, że jest nudna, albo też, że nie posiada cechy nudności, czyli że jest nienudna, albo znowuż mogę o niej powiedzieć, np., że jest polemiczna, nie zajmując się całkiem zagadnieniem, czy jest, czy też nie jest nudna. Z cechami czasowymi sprawa się ma tak samo, jak ze wszelkimi innymi cechami: mówiąc o jakimś przedmiocie, np. człowieku, mogę mu przypisywać jakąś cechę czasową, twierdząc, że jest w teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości; albo też mogę mu przypisywać cechę nieposiadania danej cechy czasowej, mówiąc, że człowiek jest nie teraźniejszy, nie przeszły, nie przyszły; albo znowuż mogę powiedzieć o człowieku, że jest np. śmiertelny, całkiem się nie zajmując zagadnieniem, kiedy człowiek jest śmiertelny—w teraźniejszości, przeszłości czy też przyszłości. Nie znaczy to naturalnie bynajmniej, że człowiek może być śmiertelny „poza czasem“: znaczy to tylko tyle, że, mówiąc, iż człowiek jest śmiertelny, nie przypisuję mu żadnych cech czasowych; znaczy to, że o cechach tych wcale nie mówię; podobnie np. wypowiadając sąd „dany trójkąt jest prostokątny“, nie zajmuję się wcale tym, czy jest on, czy też nie jest równoramienny,—pomimo że każdy trójkąt musi z koniecznością

albo być równoramiennym albo też nie być równoramiennym. W nieplanowym procesie ewolucji języka jedne i te same formy językowe pełnią częstokroć całkiem różnorodne funkcje; tak np. wyraz „jest“ pełni w jednych wypadkach funkcję prostej spójki w zdaniu (np. w wyrażeniu „człowiek jest śmiertelny“), w innych razach natomiast zastępuje on wyraz „istnieje“ (np. w wyrażeniu „bóg jest“). Do takich właśnie form językowych, posiadających w różnych wypadkach różne funkcje, należą między innymi formy czasu teraźniejszego w sądach: w jednych wypadkach formy te wskazują na to, że to, co dany czasownik „stwierdza“, dzieje się obecnie, to znaczy właśnie wtedy, kiedy dany sąd się wypowiada (np. w zdaniu „ja jestem w San-Remo“=„ja jestem *obecnie* w San-Remo“), w innych wypadkach natomiast formy czasu teraźniejszego nie wskazują wcale na czas, w którym się dzieje to, co dany sąd „stwierdza“ (np. w sądzie „każdy człowiek jest śmiertelny“, który stwierdza posiadanie cechy śmiertelności przez każdego człowieka, nie mówiąc wcale o tym, *kiedy* się tak dzieje); bywają wypadki że sąd w formie teraźniejszej stwierdza, że coś się odbywa nie w teraźniejszości, lecz w jakimś innym czasie; czas teraźniejszy czasownika nie wskazuje w takich razach bynajmniej na cechę czasową „stwierdzanego“ przez sąd faktu i używa się wyłącznie w braku jakiegóś ogólniejszej „bezczasowej“ formy trybu oznajmującego czasowników, na cechę czasową faktu wskazują natomiast jakieś specjalne wyrazy w sądzie; tak np., jeżeli wypowiadam w marcu sąd „w czerwcu noce są krótkie“, to czas teraźniejszy wyrazu „są“ nie zawiera bynajmniej wskazówki na to, że w tej chwili właśnie, kiedy ten sąd wypowiadam, noce w czerwcu są krótkie: wyraz „są“ nie stoi tu w żadnym związku z cechą czasową „stwierdzanego“ przez dany sąd fak-

tu, cechą, na którą wskazuje nie czas teraźniejszy wyrazu „są” lecz wyrażenie „w czerwcu”. Podobnie ma się sprawa z wyrazem „posiada” w analizowanym wyżej sądzie „Stanisław Leśniewski posiada cechę przestania żyć w czasie, który jest przyszłością względem godziny 2 po południu 2 marca 1913 roku”: na cechę czasową stwierdzanego faktu wskazuje tu nie czas teraźniejszy wyrazu „posiada”, lecz cała druga część sądu od wyrazów „w czasie” włącznie. Tak tedy pomimo, że formy czasowników są formami czasowymi,—nie każdy sąd „stwierdza”, że coś się dzieje w teraźniejszości, przeszłości lub przyszłości względem chwili, w której się dany sąd wypowiada; niema tedy sformułowanej wyżej przeszkody, by sądy, wypowiedane w różnych chwilach, były „tym samym” sądem; pozostaje tedy nienaruszone udowodnione wyżej twierdzenie, że *wszelka prawda jest wieczna*.

5. Czy wszelka prawda jest odwieczna?

„ale nie wszelka prawda jest odwieczna“...

(Kotarbiński, *ibid.*).

Analogicznie do interpretacji zagadnienia, czy wszelka prawda jest wieczna,—interpretuję problemat, czy wszelka prawda jest odwieczna: problemat ten można inaczej sformułować tak: czy była kiedykolwiek taka chwila, w którejby nie był prawdziwym, gdyby go ktoś wypowiedział, jakiś sąd, który jest prawdziwy obecnie?

Wszelka prawda jest odwieczna. Nigdy nie było takiej chwili, w którejby nie był prawdziwym, gdyby go ktoś wypowiedział, jakiś sąd, który jest prawdziwy obecnie. Dla udowodnienia tego twierdzenia przy-

puścimy, że jakakolwiek prawda nie jest odwieczna, że więc była kiedyś taka chwila *t*, w którejby sąd jakiś, np. sąd „A jest B“, był nieprawdziwym, pomimo że jest prawdziwym w chwili obecnej. Jeżeli w chwili *t* był nieprawdziwym sąd „A jest B“, to był naówczas prawdziwym sąd „A nie jest B“. Założyliśmy, że sąd „A jest B“ jest obecnie prawdziwym; sąd ten jest sprzeczny z sądem „A nie jest B“, który musiałby być prawdziwym w chwili *t*, gdyby słusznym było nasze przypuszczenie, że sąd „A jest B“ był w chwili *t* sądem nieprawdziwym. Przypuszczenie to więc prowadzi do wniosku, że w chwili *t* był prawdziwym sąd „A nie jest B“, który jest sprzeczny z sądem „A jest B“, który jest prawdziwy obecnie. Atoli na podstawie logicznej zasady sprzeczności—musimy uznać, że—wobec prawdziwości w chwili obecnej sądu „A jest B“—sprzeczny z nim sąd „A nie jest B“ jest zawsze, a więc był i w chwili *t* sądem fałszywym. Jednakże, jak wykazałem wyżej, sąd ten musiał być w chwili *t* prawdziwym, o ile słuszne było nasze przypuszczenie, że sąd „A jest B“ był w chwili *t* sądem nieprawdziwym. Wypadłoby więc w ten sposób, że sąd „A nie jest B“ był w chwili *t* prawdziwym i zarazem, jak widzieliśmy wyżej, fałszywym, a więc nieprawdziwym. Przypuszczenie tedy, że sąd „A jest B“, który jest prawdziwym obecnie, był nieprawdziwym w jakiejś chwili *t*, inaczej—że jakaś prawda nie jest odwieczną,—prowadzi do sprzeczności; musimy więc odrzucić takie przypuszczenie, jako fałszywe, stwierdzając tym samym, że *wszelka prawda jest odwieczną*. Jeżeli tedy jest obecnie prawdą sąd „stwierdzający“ przejście Rubikonu przez Cezara w 49 roku przed Chrystusem, to był on—wbrew Kotarbińskiemu — prawdą, zanim jeszcze Cezar ten czyn postanowił, np. w roku 55 przed Chrystusem. Podobnie—jest już obecnie prawdą nietylko

to, że umrę, ale i to, że umrę o tej a tej godzinie i minucie, i to..., że ten a nie inny zawód w życiu obiorę, że z dwóch rozstajnych dróg wejdę na prawą, a nie na lewą, że w tej a tej chwili ta a ta myśl przez głowę mi przejdzie, tam przez uwagę moją przywołana, że kiedyś jakieś słowo honoru dam, albo go odmówię, dotrzymam lub złamię“; „to wszystko jest już dzisiaj prawdą i było przed wiekami“ nawet w takim razie, jeżeli „te rzeczy przyszłe... są w naszych rękach, w naszej władzy“... ¹⁾

6. Czy można stworzyć jakąś prawdę?

„są sądy, które się robi prawdami, których prawdziwość się stwarza“...

(Kotarbiński, l. c., str. 78).

Żadnej prawdy stworzyć nie można! Podkreślanie i energiczne wpajanie tej tezy innym staje się tym większą potrzebą na obecnym stadium rozwojowym polskiej „filozofji“, że wciąż donośniej rozlegają się u nas głosy, że się prawdy stwarza: o „stwarzaniu prawd“ mówią u nas obecnie już nietylko przysięgli obrońcy rozmaitych „pragmatyzmów“, „humanizmów“, „konwencjonalizmów“, „instrumentalizmów“, „prewidyzmów“ i t. p., to znaczy nietylko przedstawiciele takich kierunków „filozoficznych“, dla których sąd jakiś „staje się“ prawdziwym, jeżeli jest pożytecznym dla zachowania gatunku, jeżeli jest prowadzącym do celu narzędziem myśli, jeżeli pomaga w przewidywaniu rzeczywistości i t. d., dla których, mówiąc słowami sofisty greckiego Protagorasa oraz sofistę polskiego Florjana Znanickiego „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy“, a więc i „miarą“ prawdy. Powoli zaczy-

¹⁾ Porówn.: Kotarbiński, l. c., str. 79.

nają „stwarzać“ prawdy nawet przedstawiciele tego teoretycznego obozu, który się skupia dookoła uniwersytetu lwowskiego i profesora Kazimierza Twardowskiego, to znaczy tego obozu, w którym tak długo wierzone, że sąd jakiś jest prawdziwym *zawsze*, „bezwzględnie“, że więc jest prawdziwym *bez względu* na to, czy jest pożytecznym czy szkodliwym, czy pomaga przewidywać przyszłość czy też nie pomaga, czy jakimś uczonemu spodobało się „stworzyć“ odnośną „prawdę“, czy też dany uczony od „twórczości“ się powstrzymał i t. d. *Żadnej prawdy stworzyć nie można!* „Stworzyć“ coś—to znaczy przecież zrobić tak, by powstało coś, czego przedtem nie było; nie możnaby mówić np., że Czajkowski „stworzył“ „Symfonię patetyczną“ lub że Leonardo da Vinci „stworzył“ „Giocondę“, gdyby „Symfonia patetyczna“ była już obecna przed Czajkowskim, a „Gioconda“ przed da Vincim. Podobnież ma się sprawa z prawdami: możnaby było twierdzić, że ktoś „stworzył“ jakąś prawdę, gdyby ten ktoś zrobił tak, by jakiś sąd, który dotychczas nie był prawdą, stał się nią. Atoli, gdyby się stał prawdą jakiś sąd, który dotychczas prawdą nie był, to znaczyłoby to, iż dana prawda, stając się prawdą dopiero w pewnej chwili, nie jest prawdą odwieczną; udowodniłem już w ustępie 5, że ewentualność taka jest wykluczona, że wszelka prawda musi być odwieczną; wniosek stąd, że żaden sąd, który nie jest prawdą w pewnej chwili, nie może się stać prawdą w pewnej chwili innej, że więc nikt nie może zrobić tak, by jakiś sąd, który dotychczas nie był prawdą, raptem stał się nią; inaczej: — *żadnej prawdy stworzyć nie można.*

7. Czy z tego, że nie można stworzyć prawdy, wynika że nie można nic stworzyć?

„aby coś naprawdę zaczęło istnieć, na to potrzeba, aby przedtym, nim to istnieć zacznie, sąd, to coś stwierdzający, nie był prawdą. To jest warunek twórczości“...

(Kotarbiński, l. c., str. 80).

„Dopiero wtedy tworzymy naprawdę, kiedy tworzymy prawdę“, mówi Tadeusz Kotarbiński; tak więc warunkiem jakiegokolwiek twórczości ma być możliwość tworzenia prawdy; gdyby tworzenie prawdy było niemożliwością, to wynikałoby stąd, że nie można stworzyć nic; „aby coś naprawdę zaczęło istnieć, na to potrzeba, aby przedtym, nim to istnieć zacznie, sąd, to coś stwierdzający, nie był prawdą. To jest warunek twórczości.“

Wypowiedzi podobne są poniekąd zrozumiałe w ustach uczonego, który uważa, jak widzieliśmy w ustępie 3, że sąd, stwierdzający przedmiot, może być tylko wtedy co do czasu prawdziwym, kiedy ten przedmiot istnieje; wypowiedzi te mogą być wynikiem np. następującego rozumowania: „stworzyć coś“ znaczy zrobić tak, by to, co nie istniało dotychczas, zaczęło istnieć; skoro sąd, stwierdzający przedmiot, może być tylko wtedy co do czasu prawdziwym, kiedy ten przedmiot istnieje, więc możnaby było zrobić tak, by to, co nie istniało dotychczas, zaczęło istnieć, tylko w takim razie, gdyby sąd, który stwierdza przedmiot i jest prawdziwym w czasie istnienia tego przedmiotu, nie był prawdziwym, zanim dany przedmiot istnieć zacznie; gdyby więc wszelka prawda była odwieczna, gdyby nie można było prawdy stworzyć, to znaczy zrobić tak, by stwierdzający jakiś przedmiot

sąd, który nie był dotychczas prawdziwym, stał się prawdziwym w pewnej chwili,—to nie możnaby było również uczynić w ten sposób, by coś, co nie istniało dotychczas, zaczęło istnieć. Inaczej: gdyby nie można było stworzyć prawdy, byłaby niemożliwa żadna twórczość.

Widzieliśmy w ustępie 3, że założenie powyższego rozumowania jest niesłuszne: sąd, stwierdzający przedmiot, jest prawdziwy nie tylko wtedy co do czasu, kiedy ten przedmiot istnieje; aby więc coś, co dotychczas nie istniało, istnieć zaczęło, nie jest bynajmniej potrzebne, by sąd, stwierdzający to coś, był nieprawdziwym dotychczas i stał się w pewnej chwili prawdziwym; okoliczność tedy, że wszelki sąd, stwierdzający coś, jest prawdą odwieczną, nie jest wcale przeszkodą ku temu, by można było coś stworzyć. *Z tego, że nie można stworzyć żadnej prawdy, nie wynika bynajmniej, że nie można stworzyć nic.*

8. Czy odwieczność wszelkich prawd czyni zbyteczną „wolną twórczość“?

W szeregu konstrukcji teoretycznych, które zaliczam do najpiękniejszych, z jakimi się spotykałem w polskiej literaturze logicznej, Tadeusz Kotarbiński stara się wykazać, że, gdyby wszystkie prawdy były odwiecznymi, to „wolna twórczość“ byłaby zbyteczna. Nie mogę tu „streszczać“ odnośnych wywodów szanownego autora: musiałbym chyba przepisać tu parę stron z jego nader zwięzłej rozprawy, której niektóre ustępy są w tym stopniu „skondensowane“, że wszelkie tendencje do ich „streszczenia“ minęłyby się z celem. Zastanowię się więc tu tylko nad paru, że się tak wyrażę, teoretycznymi „punktami skupienia“ rozumowań Kotarbińskiego, pragnąc rzucić tro-

chę krytycznego światła na wartość naukową zajmowanej przez niego teoretycznej pozycji.

Wywody autora w zajmującej mię tu sprawie „skupiają się“, jak mi się zdaje, w dwóch następujących punktach: 1) „Bo czyż nie jest zbyt prostym po prostu robienie czegokolwiek dla osiągnięcia celu, który już jest osiągnięty, już jest, stał się...?“ 2) „wogóle nie masz nigdy do zrobienia nic potrzebnego do twojego celu i jeśli pewne tve t. zw. czyny są do tego potrzebne, to tylko takie, które stać się muszą, bo są już pośród prawd zapisane.“¹⁾ Przyjrzyjmy się pokrótce obu sformułowanym tu punktom.

Punkt pierwszy daje się rozwinąć w następujące rozumowanie: sąd, stwierdzający coś, może być prawdziwy tylko wtedy co do czasu, kiedy to coś istnieje, jeżeli tedy jest już obecnie prawdziwym jakiś sąd, stwierdzający jakiś przedmiot przyszły, to ten przedmiot przyszły istnieje już dzisiaj; jeśli więc wszelka prawda jest prawdą odwieczną, to znaczy—jeśli wszelki sąd, który będzie, stwierdzając jakiś przedmiot przyszły, prawdziwym kiedykolwiek, jest prawdziwy już obecnie, w takim razie wszystko to, co będzie istniało w przyszłości, już dzisiaj istnieje; skoro zaś „stworzyć“ to znaczy zrobić tak, by to, co nie istniało, zaczęło istnieć, więc nie można nic stworzyć, nie można bowiem, jak widać z powyższego, zrobić tak, by zaczęło istnieć w przyszłości to, co dotychczas nie istnieje. „Wolna twórczość nie jest więc zbyt prostą tylko w takim razie, jeżeli przynajmniej coś, co zaistnieje w przyszłości, nie istnieje już teraz, inaczej—jeżeli przynajmniej niektóre prawdy nie są odwieczne; „twórczość, a za nią wolność, kończy się... tam, gdzie się zaczyna prawda“. (str. 82).

¹⁾ Oba cytaty ze str. 83.

Odpowiedzieć na takie rozumowanie można, jak przypuszczam, w sposób następujący: widzieliśmy już w ustępie 3, że sąd, stwierdzający jakiś przedmiot, może być prawdziwy nie tylko wtedy co do czasu, kiedy ten przedmiot istnieje; skoro zaś tak, to z tego, że sąd, stwierdzający jakiś przedmiot przyszły, jest prawdziwy już obecnie, nie wynika bynajmniej, by dany przedmiot przyszły istniał już teraz. Przykład: przypuśćmy, że mogę „wolnym czynem“ skończyć tę rozprawkę, którą obecnie piszę, lecz że mogę również (także „wolnym czynem“) nie kończyć jej i wrzucić ją „do kosza“ przed końcem; przypuśćmy dalej, że mogąc zrobić „wolnym czynem“ i jedno i drugie, rozprawkę swoją „wolnym czynem“ skończę; będzie tedy prawdą sąd, stwierdzający posiadanie przeze mnie cechy jej ukończenia; atoli wobec odwieczności wszelkiej prawdy—sąd ten jest w takim razie już obecnie prawdą; jest prawdą już dzisiaj, pomimo że nie istnieje jeszcze przedmiot, który sąd ten stwierdza, to znaczy posiadanie przeze mnie cechy ukończenia tej rozprawki: przedmiot ten jest przedmiotem przyszłym i, jako nieobecny w tej chwili, nie posiada w tej chwili, jak widzieliśmy w ustępie 2, żadnej cechy, a więc i cechy „istnienia“. Tak więc przedmiot przyszły, posiadanie przeze mnie cechy ukończenia tej rozprawki, dopiero wtedy, gdy stanie się obecnym, będzie posiadał jakieś cechy, np. cechę „istnienia“, to znaczy cechę, polegającą na tym, że sąd, stwierdzający ten przedmiot przyszły, jest prawdziwym; sąd ten natomiast jest prawdą już dzisiaj, pomimo że przedmiot, który ten sąd stwierdza, dzisiaj jeszcze nie istnieje, a zaistnieje dopiero w przyszłości. Żaden przedmiot przyszły nie istnieje w tej chwili, jako nieobecny, podobnie jak nie istnieje teraz, jako nieobecny, żaden przedmiot miniony; pomimo to — sądy, stwierdzające

przedmioty przeszłe i przyszłe, są i dzisiaj prawdami. Wypada stąd, że z tego, iż wszystkie sądy, a więc i sądy o przyszłości są prawdziwe już obecnie, nie wynika bynajmniej, by jakikolwiek przedmiot przyszły istniał już teraz; skoro zaś przyszłość w danej chwili nie istnieje, więc niema sformułowanej wyżej przeszkody do tego, by ktoś ten lub inny przedmiot przyszły „stworzył“ „wolnym czynem“. Jeżeli więc odwieczność wszelkich prawd nie prowadzi jeszcze bynajmniej do istnienia przyszłości już teraz, jeżeli przyszłość nie istnieje już dzisiaj, pomimo że dzisiaj już są prawdziwymi sądy, stwierdzające przyszłość,— w takim razie odwieczność jakiejś prawdy nie zamyka jeszcze bynajmniej drogi do tego, by ktoś „stworzył“ dopiero ten przedmiot, który dana odwieczna i wieczna prawda stwierdza. Skoro przyszłość jeszcze nie istnieje, nie stała się, skoro jej dotąd niema,— niema pierwszego z cytowanych wyżej argumentów Kotarbińskiego na korzyść twierdzenia, że, jeżeli sądy, stwierdzające przyszłość, są już teraz prawdziwe, w takim razie wszelka twórczość jest zbyteczna; jeżeli coś, czego się pragnie, jeszcze nie istnieje, w takim razie prawdziwość stwierdzającego to coś sądu nie czyni jeszcze bynajmniej zbyteczną zmierzającej do stworzenia tego „wolnej twórczości“.

Postaram się teraz rozwinąć rozumowanie Kotarbińskiego, tkwiące w drugim z cytowanych wyżej jego argumentów przeciwko odwieczności prawdy.— — —

Twórczość jest „wolną“ tylko w takim razie, jeżeli, mogąc zrobić, aby coś było, mogą również postąpić w ten sposób, aby tego czegoś nie było; tylko w takim razie np. można mówić, że stworzę wolnym czynem jeszcze, ustęp 9 tego „szkicu“, jeżeli mogę zrobić tak, by ten ustęp powstał, ale mogę również uczynić, by go nie było; jeżeli więc, pisząc ustęp 9,

zrobię tak dlatego, że tak „muszę“ uczynić, że inaczej zrobić nie mogę, ustęp ten nie będzie mógł być uważany za wynik twórczości „wolnej“; ogólniej: jeżeli w jakiejś chwili t pewien przedmiot p cechę c posiadać „musi“ nie posiadać jej „nie może“, — w takim razie posiadanie przez przedmiot p w chwili t cechy c nie może być rezultatem wolnej twórczości; jeżeli jakiś przedmiot, który jest dla kogoś celem, być *musi*, wtedy jest zbyteczną wszelka twórczość, zmierzająca do osiągnięcia tego celu, cel ten bowiem nie mogąc nie być, byłby i w takim razie, gdyby się nikt do jego powstania nie przyczyniał. Jeżeli już obecnie jest prawdą, że napiszę ustęp 9 niniejszego szkicu, w takim razie—na podstawie logicznej zasady sprzeczności—*musi* być już obecnie fałszem, *nie może* być prawdą, że ustępu 9 nie napiszę; podobnież, — jeżeli już obecnie jest prawdą, że w jakiejś chwili t przedmiot p będzie posiadał cechę c , w takim razie *musi* być już obecnie fałszem, że w chwili t przedmiot p cechy c posiadać nie będzie; skoro zaś *musi* być fałszem, że ustępu 9 nie napiszę, skoro twierdzenie, że ustępu 9 nie napiszę, *nie może* być prawdą, jeżeli jest prawdą, że ustęp ten napiszę,—w takim razie ustępu tego nie napisać *nie mogę*, gdybym bowie *mógł* go nie napisać, w takim razie *mogłoby* być prawdą twierdzenie, że ustępu tego nie napiszę, a konsekwencja taka byłaby sprzeczna z ustalonym wyżej twierdzeniem, iż twierdzenie, że ustępu tego nie napiszę, prawdą być *nie może*. Inaczej jeszcze: skoro twierdzenie, że ustępu 9 nie napiszę, *nie może* być prawdą, jeżeli jest już teraz prawdą, że ustęp ten napiszę, w takim razie jeszcze dlatego *nie mogę* nie napisać ustępu 9, że nie mogę zrobić nic takiego, czego stwierdzenie osiągnięcia byłoby sprzeczne z jakimkolwiek sądem prawdziwym: *mógłbym* ustępu 9 nie napisać tylko w tym wypadku,

gdyby twierdzenie, że go nie napiszę, nie było sprzeczne z żadnym prawdziwym sądem; tymczasem twierdzenie to jest sprzeczne z sądem, że ustęp 9 napiszę, o którym założyliśmy na początku, iż jest prawdziwy. Ogólniej: skoro *musi* być fałszem, że przedmiot *p* w chwili *t* cechy *c* posiadać nie będzie, skoro twierdzenie, że przedmiot *p* nie będzie posiadał w chwili *t* cechy *c*, prawdą być *nie może*, jeżeli jest prawdą, że przedmiot *p* będzie w chwili *t* cechę *c* posiadał—w takim razie przedmiot *p* cechy *c* w chwili *t* posiadać *nie może*, gdyby bowiem mógł ją posiadać, to *mogłoby* być prawdą twierdzenie, że przedmiot *p* cechy *c* w chwili *t* posiadać nie będzie, a konsekwencja taka byłaby sprzeczna z ustalonym wyżej twierdzeniem, iż twierdzenie, że przedmiot *p* w chwili *t* cechy *c* posiadać nie będzie, prawdą być *nie może*. Inaczej jeszcze: skoro twierdzenie, że przedmiot *p* nie będzie w chwili *t* posiadał cechy *c*, *nie może* być prawdą, jeżeli jest już teraz prawdą, że przedmiot *p* w chwili *t* cechę *c* posiadać będzie, w takim razie jeszcze dlatego przedmiot *p* *nie może* w chwili *t* nie posiadać cechy *c*, że nie może się dziać nic takiego, czego stwierdzenie byłoby sprzeczne z jakimkolwiek sądem prawdziwym: przedmiot *p* mógłby nie posiadać cechy *c* w chwili *t* tylko w takim razie, gdyby twierdzenie, że jej wtedy posiadać nie będzie, nie było sprzeczne z żadnym prawdziwym sądem; tymczasem twierdzenie to jest sprzeczne z sądem, że przedmiot *p* będzie w chwili *t* posiadał cechę *c*, o którym założyliśmy na początku, że jest prawdziwy.— — — Doszliśmy więc do wniosku, że, jeżeli już obecnie jest prawdą, że napiszę ustęp 9 niniejszego „szkicu“, w takim razie ustępu tego nie napisać *nie mogę*, inaczej—ustęp ten napisać *muszę*; skoro jednakże *muszę* napisać ten ustęp, to napiszę go niezależnie od tego, czy się moja „wolna twórczość“

do tego przyczyni, czy też nie przyczyni. Ogólniej: skoro przedmiot *p* *nie może* nie posiadać w chwili *t* cechy *c*, jeżeli jest już obecnie prawdą, że przedmiot *p* w chwili *t* cechę *c* posiadać będzie, — w takim razie posiadania przez przedmiot *p* w chwili *t* cechy *c* nie potrzebuję stwarzać: przedmiot ten będzie posiadał tę cechę w chwili *t* bez względu na to, czy tego zechcę, czy nie zechcę, czy będę coś robił w tym celu, czy nie będę; *jeżeli tedy prawda jest odwieczna, w takim razie wolna twórczość jest zbyteczna.*

Zdaje mi się, że, „rozwijając“ w rozumowaniu powyższym drugi z argumentów Kotarbińskiego przeciwko odwieczności prawdy, nie sfałszowałem tendencji teoretycznych szanownego autora omawianej pracy: starałem się wziąć z tej pracy możliwie wszystko to, co mogłoby przemawiać na korzyść bronionego przez Kotarbińskiego stanowiska; pragnąłem, by stanowisko to utraciło w mojej interpretacji możliwie małą dozę właściwej Kotarbińskiemu sugiestywności wykładu,—sugiestywności, której—przy czytaniu jego rozprawy—doświadczałem na sobie samym. Trudno jest atoli referować „objektywnie“ cudze stanowiska teoretyczne; jeszcze trudniej—referować je w ten sposób, by nie zatracaly one w ręku referenta swej przekonywającej siły; najtrudniej może — rozwijać w sposób przekonywający stanowiska takie, które się ma zwalczać za chwilę... A walczyć z teorią Kotarbińskiego można, jak przypuszczam, w sposób następujący:

Niewątpliwie ma Kotarbiński słuszność, twierdząc, że, jeżeli już obecnie jest prawdą, iż napiszę ustęp 9 niniejszego szkicu, w takim razie — *musi* być już obecnie fałszem, *nie może* być prawdą, że ustępu 9 nie napiszę: pozycja ta jest tak mocna, jak sama logiczna zasada sprzeczności. Nie są jednakże równie mocnymi

konsekwencje, które chce wyprowadzić z tej pozycji autor „Zagadnienia istnienia przyszłości“; jak widzieliśmy wyżej, rozumowałby on tak: jeżeli *nie może* być prawdą, że ustępu 9 nie napiszę, w takim razie ustępu tego nie napisać *nie mogę*, gdybym bowiem *mógł* go nie napisać, w takim razie *mogłoby* być prawdą twierdzenie, że ustępu tego nie napiszę, tymczasem założenie orzeka, iż twierdzenie to prawdą być *nie może*.

Rozumowanie takie nie jest wystarczające: z tego, że *mogę* nie napisać ustępu 9, nie wynika bynajmniej, że *może* być prawdą twierdzenie, iż ustępu tego nie napiszę; druga z tych też wynikałaby z pierwszej tylko w takim razie, gdyby zaprzeczenie drugiej znajdowało się w sprzeczności z pierwszą tezą (w tym wypadku przyjęcie pierwszej tezy wymagałoby istotnie przyjęcia drugiej, nieprzyjęcie bowiem tej ostatniej pociągałoby za sobą z koniecznością nieuniknioną sprzeczność); teza, głosząca, że *może* być prawdą twierdzenie, iż ustępu 9 nie napiszę, wynikałaby z tezy, głoszącej, że *mogę* nie napisać tego ustępu, tylko w takim razie, gdyby zaprzeczenie pierwszej z tych tez, to znaczy sąd „twierdzenie, iż ustępu 9 nie napiszę, *nie może* być prawdą“ znajdowało się w sprzeczności z sądem „*mogę* napisać ustępu 9“. Dwa ostatnie sądy nie są atoli, rzecz prosta, jeszcze sprzeczne z sobą: nie są one bynajmniej dwoma takimi sądami, z których jeden przypisuje jakiemuś przedmiotowi taką cechę, której mu drugi odmawia: pierwszy z nich przypisuje pewną cechę pewnemu twierdzeniu, drugi—mnie samemu; gdyby ktoś chciał twierdzić, że sądy te, nie zawierając *jawnej* sprzeczności, mogą zawierać sprzeczność *ukrytą*, prowadząc do sprzeczności w konsekwencjach, to możnaby mu było odpowiedzieć, że twierdzenie takie wymagałoby

dopiero *dowodu*: dopóki nikt *dowodu* takiego nie przedstawił, nie mamy żadnego powodu do uznania dwóch powyższych sądów za sprzeczne, a tym samym musimy uważać za prostą a nieuzasadnioną dowolność — tezę, że gdybym *mógł* nie napisać ustępu 9, to *mogłoby* być prawdą twierdzenie, że ustępu tego nie napiszę. Skoro jednak z przypuszczenia, że *mogę* nie napisać ustępu 9, nie wynika bynajmniej, że *może* być prawdą twierdzenie, iż ustępu 9 nie napiszę (co byłoby sprzeczne z ustaloną już dawniej tezą, że twierdzenie to prawdą być *nie może*), w takim razie *jest całkowicie dowolne podtrzymywane przez Kotarbińskiego twierdzenie, że, jeżeli nie może być prawdą twierdzenie, iż ustępu odnośnego nie napiszę, to ustępu tego nie napisać nie mogę.*

Dla poparcia swego twierdzenia wystawia jednak szanowny logik jeszcze jeden argument: *nie mogę* zrobić nic takiego, czego stwierdzenie osiągnięcia jest sprzeczne z jakimś sądem prawdziwym; *nie mogę* więc nie napisać ustępu 9, albowiem sąd, stwierdzający, że ustępu tego nie napiszę, jest sprzeczny z sądem, iż ustęp ten napiszę, to znaczy z sądem, o którym założyliśmy na początku, iż jest prawdziwy.

I to rozumowanie jednak nie da się utrzymać — i ono posiada wyraźnie zarysowany charakter logicznej dowolności; przypuszczam, że nie sfalszują intencji teoretycznych Kotarbińskiego, jeżeli rozwinę jego rozumowanie, posiadające charakter jakiegoś logicznego „skrótów”, w sposób następujący: jeżeli sąd, stwierdzający, że coś zrobię, *nie może* być prawdą, to *nie mogę* tego zrobić; jeżeli sąd, stwierdzający, że coś zrobię, jest sprzeczny z jakimś sądem prawdziwym, to *nie może* on być prawdą; a więc — na podstawie prostego sylogizmu warunkowego — jeżeli sąd, stwierdzający, że coś zrobię, jest sprzeczny z jakimś sądem prawdziwym, to zrobić tego czegoś *nie mogę*; wypada stąd, iż

nie mogę nie napisać ustępu 9, albowiem sąd, stwierdzający, że go nie napiszę, jest sprzeczny z prawdziwym sądem, iż ustęp ten napiszę. Widzimy, że jedną z przesłanek tego rozumowania jest twierdzenie, iż *nie mogę* czegoś zrobić, o ile sąd, stwierdzający, że to zrobię, *nie może* być prawdą. Zaznaczyłem już wyżej, że przesłanka taka jest całkowicie dowolną; wypada stąd, iż jest również nieuzadnionym wszelki wniosek, oparty na takiej przesłance; nie mamy więc żadnego powodu do uznania za udowodnione twierdzenia Kotarbińskiego, iż *nie mogę* zrobić tego, czego stwierdzenie osiągnięcia jest sprzeczne z jakimś prawdziwym sądem; skoro zaś tak, to z tego, iż twierdzenie, stwierdzające, że ustępu 9 nie napiszę, jest sprzeczne z sądem prawdziwym, nie wynika bynajmniej, że ustępu tego nie napisać *nie mogę*.

Wykazałem więc, jak mi się zdaje, że Kotarbiński nie udowodnił bynajmniej w swojej rozprawie, iż *nie mogę* czegoś nie zrobić w przyszłości, o ile sąd, że to zrobię, jest już teraz prawdą. Jeżeli zaś tak, to nie wykazał on również tego, że z odwieczności wszelkiej prawdy wynika niemożliwość i zbyteczność zrobienia czegoś „wolnym czynem“, jak to miało wypadać z przytoczonego na początku niniejszego ustępu jego rozumowania.

Odwieczność wszelkich prawd nie czyni więc bynajmniej zbyteczną wolnej twórczości.

9. Zakończenie.

Jestem już przy końcu swoich rozważań. Z rozważań tych wypadło, że „wolna twórczość“ daje się—wbrew Kotarbińskiemu całkowicie pogodzić z odwiecznością prawdy. Gdybyśmy nie mieli innych argumentów na to, że „wolnej twórczości“ być nie może,

to nie zachwiałyby nią z pewnością sam fakt, że nie można żadnej prawdy stworzyć. Tak więc—nawet zamiłowanie do „wolności“ i „twórczości“ nie może nam przeszkodzić do występowania w tych czasach pogardy dla wszelkich „bezwzględników“ i „absolutów“ pod absolutystycznym hasłem: *„Bezwzględna i niezmienna, nie dająca się zniszczyć ani stworzyć, odwieczna i wieczna prawda!“*

Dr. Stanisław Leśniewski.

Przegląd bibliograficzny za rok 1913.

I. Historja pedagogji.

1. Baumfeld Andrzej. **Liceum Krzemienieckie** (w 100 rocznicę zgonu Tadeusza Czackiego) N. T. styczeń-luty.

2. Charzewski Tadeusz. **Hugo Kołłątaj a Liceum Krzemienieckie**. (Bibl. Warsz. maj).

3. Janik Michał. **Hugo Kołłątaj**. Monografia z czterema podobiznami. Lwów. G. S.

4. Kanenberg Adam. **Tadeusz Czacki**, (Znicz, luty-kwiecień, Kraków).

5. Kukulski Z. **Działalność pedagogiczna T. Czackiego**, (Wych. październik-grudzień).

6. Lewicki Witold. **Tadeusz Czacki w służbie idei solidarności i spółdziałania**. 8-ka. Str. 31. Lwów, Księg. Akadem.

7. Dr. Mikulski Antoni J. **Działalność oświatowa Tadeusza Czackiego** (z portretem Czackiego). Poznań nakł. i druk „Pracy“, duża 8-ka, str. 45.

8. ——— **W setną rocznicę zgonu Czackiego** (Muzeum, luty, Lwów).

9. Rolle Michał. **Tadeusz Czacki i Krzemieniec**. W setną rocznicę zgonu odnowiciela i reformatora polskiego szkolnictwa. Lwów, wyd. Macierzy Pol., Kraków, G. i Sp. 8-ka, str. 131,

10. Szczepanowski St. **Tadeusz Czacki**. (Lwów, „Wyzwolenie“, kwiecień).

11. Tarnowski St. **Hołd Tadeuszowi Czackiemu.** Kraków, druk. „Czasu“, 8-ka, str. 11. (Odbitka z „Przeł. Pol.“)
12. Bieliński Józef. **Królewski uniwersytet warszawski (1816—1831)** tom III. E. W.
13. Dr. M. Bienenstock. **System pedagogiczny Fryderyka Paulsena** (N. T. styczeń, luty i marzec).
14. Danysz Antoni. **Erazm Glicznier jako pedagog.** Studja nad pierwszą pedagogiką polską. Poznań, odbitka z XXXVIII roczn. Tow. Przyj. Nauk. 8-ka, str. 99.
15. Tintowski T. **Szkolnictwo ludowe w Galicji w dobie porobiorowej.** (Lwów, Szkoła, nr. 7—8).
16. Kantor Józef. **Wskazania wychowawcze ks. Skargi T. J. na tle współczesnej epoki.** 8-ka, str. 43. Kraków G. i Sp.
17. Kukulski Zygmunt. **Krasicki a Komisja edukacyjna** (Bibl. Warsz. sierpień).
18. Skup' W. **Specyfikacja instytutów edukacyjnych K. Diehla na przełomie rządów pruskich i Księstwa Warszawskiego.** Wych. stycz.
19. ———. **Ustawa organizacyjna Zgromadzenia XX. Pijarów za ks. Warszawskiego.** (Wych. list.).
20. ———. **Ustawa emerytalna dla profesorów i nauczycieli szkół Zamojskich.** (Wych. marzec).
21. Stala Aleks. **Grzegorz Piramowicz.** (Przeł. wychow. listopad).
22. Szperl Ludwik. **Materiały do historii Szkoły Głównej Warszawskiej.** Rada wydziału matem.-fizyczn.—chemicy—pracownia chemiczna str. 70+26 nlb. + 2 tablice. Warszawa, z zapomogi Kasy im. Mianowskiego, E. W.
23. Ks. Warchoł Jan. **Zydzi polscy na uniwersytecie padewskim** (Kwartalnik, poświęcony badaniu przeszłości Żydów w Polsce, zes. 3. Warszawa).

II. Szkolnictwo współczesne polskie i obce.

24. Dr. Ciechanowicz St. **Kolonje wakacyjne szkół średnich w Galicji.** (Zdrowie, czerwiec. Kraków).
25. Czuruk Bolesław. **Szkoła średnia we Francji.** (Muzeum, Lwów, luty).
26. **Dziesięciolecie Polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie 1903—1913,** 8-ka, str. 87, Lwów.

27. Stefan Fr. **O nadzorze szkół w Galicji.** (N. T. kwiecień-maj).
28. Grabski Wł. **O nauczaniu powszechnym i zakładaniu szkół ludowych.** Warszawa, wyd. Tow. popierania pracy społecznej. G. i W. 8-ka, str. 120.
29. Grodecki P. **Projekt utworzenia w Warszawie „Polskiego Muzeum Pedagogicznego“.** (Wych. list.).
30. Gros Eug. **Projekt ławki nowego typu do sal rysunkowych.**
31. Görtler Wł. **Gmina szkolna w seminarjum.** (Lwów, Muzeum, styczeń).
32. Ks. Haduch Henryk T. J. **Dzisiejsza szkoła ludowa w Galicji.** Kraków, odbitka z „Sodalis Marianus“ nr. 1. 1913. 8-ka, str. 14.
33. Hermanówna Stefanja. **O zorganizowaną działalność abstynencką nauczycielstwa ludowego.** (Wyzwolenie, maj).
34. Jaworski Lesław. **Muzyka w gimnazjach i szkołach realnych** (Muzeum, czerwiec).
35. Karbowski Antoni. **Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej.** Lwów, nakł. Tow. Naucz. Szkół wyższych, Kraków G. i Sp. 8-ka, str. 30 (odbitka z „Muzeum“).
36. Kornecki J. **Nauczycielstwo a nowy sejm.** (Lwów, Szkoła, nr. 7—8).
37. Kornecki J. **Księga pamiątkowa II polskiego kongresu pedagog.,** odbytego w dniach 1 i 2 listopada 1909 r. we Lwowie, opr... sekretarz kongresu. Lwów, nakł. komitego wykonawczego Pols. kongr. ped. 8-ka, str. 321.
38. Ks. Lipke Leonard T. J. **Szkolnictwo przemysłowe i szkoły św. Łukasza w Belgji.** (Kraków, Przegl. powszechny, marzec).
39. Łazowski T. **O nauczaniu matematyki w szkołach francuskich.** (Warszawa, Wych. sierpień).
40. Dr. Magiera Jan. **Sprawa szkolna Polaków w Bośni.** (Świat słowiański, maj).
41. Majewski Jan. **Jaki system szkolnej kasy oszczędności byłby najodpowiedniejszy dla szkół ludowych?** (Czas. pedagog. nr. 3).
42. Dr. Nacher T. **Nauczycielstwo szkół średn. gal. w świetle dat statystycznych.** (Muzeum, maj).

43. Niemiec Jan. **Szkoły średnie nowego typu.** Referat wygłoszony we Lwowie... na Kółkajowskim wiecu oświatowym. Lwów, Księg. Juffy, 8-ka, str. 34.

44. Nuzikowska H. **O reformie szkół wydziałowych żeńskich.** (Lwów, Szkoła, nr. 7—8).

45. **Obecny stan pragmatyki nauczycielskiej i horeksy na przyszłość.** (Lwów, Muzeum, styczeń).

46. **W sprawie pragmatyki nauczycielskiej.** (Muzeum, Lwów, marzec).

47. **Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicji.** Kraków, nakł. kraj. Związku naucz. lud., 8-ka, str. 72.

48. Orsetti M. **Biblioteki amerykańskie w służbie wychowania.** (N. T. sierpień—wrzesień).

49. Pieczynis S. **Zapoznany obowiązek szkoły ludowej.** (Wych. marzec).

50. Podoleński Stanisław. **Kwestja szkolna na ostatnim zjeździe katolików niemieckich.** (Przegląd powszechny, Kraków, luty).

51. Prokulski Władysław. **Obraz wychowania fizycznego w szkołach średnich zaboru austr. w roku 1911/12.** (Muzeum, kwiecień, Lwów).

52. Ks. Pełka F. **Szkoły katolickie w parafjach polskich (w Ameryce).** (Przegl. polsko-amerykański, styczeń, kwiecień).

53. Dr. Rybarski Roman. **Polska szkoła nauk politycznych w Krakowie.** (Przegl. powsz., sierpień, wrzesień).

54. Rzeszowski L. **Nasze seminarja nauczycielskie** („Reforma szkolna“ Kraków, tom II).

55. P. Sosnowski. **Marzenia** (treść: o organizacjach nauczycielskich). (Wych. marzec).

56. **Sprawozdanie** (XLVII) z czynności zarządu Pol. Tow. pedagog. za czas od dnia 2 kwietnia 1912 do dnia 19 marca 1913, podane do wiadomości XI wal. zjazdu delegatów P. T. P. Lwów, nakł. P. T. P. 8-ka str. 66.

57. **Sprawozdanie roczne** z czynności „Pol. Tow. pedagogicznego“ na Śląsku w r. 1912. (Miesięcznik pedag. nr. 3, marzec).

58. Dr. Stefanowska M. **I-szy międzynarodowy kongres pedagogiczny.** („Reforma szkolna“ Kraków, tom II).

59. Ks. Syski A. **Polska Macierz Szkolna w Ameryce.** (Przegl. Pol.-Amer., styczeń, kwiecień).

60. **Szkolnictwo na Śląsku cieszyńskim.** (Kraków, „Straż polska,” luty 1913).

61. **Szkolnictwo polskie w Łodzi i okolicy.** Rok szkolny 1913—14. Broszura wydana staraniem „Nowej Gazety Łódzkiej”. G. i W.

62. **W sprawie obsadzania posad nauczycielskich w szkole średniej drogą konkursu.** (N. T. kwiecień, maj).

63. Wasung J. N. **O potrzebie reformy seminarjów naucz. wogóle.** („Reforma szkolna”) tom II.

64. Zubczewski Juljan. **Reforma szkolnictwa ludowego i semin. naucz.** Referat wygłoszony we Lwowie... na Kolałatajowskim wiecu oświatowym. Lwów, Księg. Juffy. 8-ka, str. 36.

III. Pedagogja ogólna.

65. Bruchnalski Kazimierz. **Kilka słów do nauczycielstwa w sprawie ruchu przeciwalkoholowego.** („Wyzwolenie” Lwów, stycz.).

66. Baudouin de Courtenay. **Wychowanie współczesne jako stała przyczyna zdenerwowania.** Warszawa, nakł. „Ruchu” 16-ka, str. 62. (Książnica „Ruchu” nr. 1).

67. Chlebowski B. **Przemówienie do uczniów kończących jedną z pensji warszawskich.** (Wych. sierp.).

68. Dr. St. Ciecchanowski. **Kilka uwag o kolonjach wakacyjnych.** (Lwów, Muzeum, styczeń).

69. Ciembroniewicz Józef. **Ogród szkolny jako sala wykładowa.** (Czas. pedag. zesz. 2).

70. **Encyklopedia wychowawcza t. IX, zesz. 1 (Psychologia)** G. i W., str. 80.

71. Dr. Foerster W. Fr. **Nauka życia w przykładach.** Książka dla rodziców i wychowawców, streściła M. Bujno-Aretowa, cz. III. M. A. (Książki dla wszystkich nr. 591).

72. — **Wychowanie człowieka.** Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów, tłum. M. Osterloff, G. i W. 1913, str. 624.

73. Ks. Gadowski Walenty. **Obowiązkowe na-**

bożeństwa szkolne, odbitka z „Dwutygodnika katechetycznego.” Tarnów 1913, str. 178.

74. Dr. Daszyńska-Golińska Z. **Nauki społeczno-prawne** jako problemat wychowania narodowego (Lwów, Muzeum, marzec).

75. Grabowska Helena. **Jakim mają być nauczyciele i nauczycielki w szkole i poza szkołą**, aby zjednać sobie miłość, szacunek i przywiązanie dzieci szkolnych, oraz poważanie i zaufanie rodziców? (Czas. pedag. zesz. 2).

76. Dr. Hiener Aleksander. **Ćwiczenia gimnastyczne i wychowanie narodowe**. Jasło, nakł. Koła T. S. L. 16-ka, str. 23.

77. Jurgis Wł. **Sala szkolna**. (N. T., kwiecień, maj).

78. J. Kant (tł. Jan Szymański). **O pedagogice**. („Reforma szkolna” Kraków, tom II).

79. Ks. Konopka K. T. J. **Prawdziwy krzewiciel oświaty** albo nauczyciel-katolik. Kraków (Głosy katolickie. R. XIII. Nr. 148). Kraków, 16-ka, str. 32.

80. Kościński Konstanty. **O opiece nad dziećmi u nas i zagranicą**. Poznań, nakł. aut. 8-ka, str. 14. Odbitka z „Miesięcznika kościelnego.”

81. Kozłowski W. R. **Pierwiastek wojskowy w wychowaniu cielesnym**. Przyczynek do sprawy skautingu. (Odbitka z „Ruchu”).

82. Kornecki Jan. **Skauting czyli harcerstwo polskie jako system wychowania narodowego**. (Szkoła, Lwów, stycz.).

83. Dr. Kretz J. **O istocie i celu wychowania**. (Muzeum, maj).

84. Kwiatkowski R. **Reforma wychowania fizycznego**. (Szkoła, Lwów, stycz.).

85. Lemiesz B. **Garść uwag o wychowaniu kobiecy** (Wych. listopad).

86. Ks. dr. Lutosławski Kazimierz. **Skauting jako system wychowania moralnego**. Bibl. „Prądu,” nr. 6. Warszawa 1913, str. 40.

87. Mandel S., prof. c. k. II gimn. we Lwowie. **Szkolne kasy oszczędności jako czynnik społeczno-wychowawczy**. Lwów. Księg. Akademicka, 8-ka, str. 48.

88. Dr. Markiewicz St. **O letniskach szkolnych.** (Wych., styczeń).
89. Parnes Edmund. **O egzaminowaniu i klasyfikowaniu.** (Muzeum, Lwów, luty).
90. Piotrowski W. **Kilka uwag o wykształceniu przyszłych pracowników przemysłu.** (Wych. listopad).
91. Powell Baden. **Z życia obozowego skautów** opracował Edm. Jezierski, dodatek do „Naszego Świata“ M. A. Warszawa, 8-ka, str. 93.
92. **Polskie skautki.** Zarys organizacyjny. 8-ka, str. 15. Lwów. Nakł. Związku pols. gimn. Tow. sokolich.
93. Dr. Reybekiel Helena. **Głosy kobiet o wychowaniu dziewcząt.** (N. T., kwiecień, maj).
94. Sobolewska A. **W sprawie wychowawczyń.** (Wych., styczeń).
95. Sosnowski Paweł. **Co nam mówią wydawnictwa zbiorowe młodzieży.** Wych., luty.
96. Steinhaus F. **Higjena szkolna i wychowanie.** (Kraków, Zdrowie, czerwiec).
97. Syc St. **O wartości szkolnych kas oszczędności.** („Rodzina i Szkoła“, Lwów, styczeń, luty).
98. Dr. Szmurło J. **Szkoła średnia w walce z gruźlicą.** (Wych., maj).
99. Ks. arcyb. Teodorowicz Józef. **Wychowanie narodowe a Eucharystja.** Mowa wygłoszona na kongresie eucharystycznym w Wiedniu... r. 1912. Lwów, Zienk. i Chęciński, 8-ka, str. 37.
100. Wisnar Juljusz, opr. Jan Piątek. **Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich** (ilustr. Wł. Witwicki). Wyd. II. Lwów, nakł. Tow. naucz. szkół wyższych. Warszawa, G. i W. str. 46.
101. Dr. Wood Allen Mary. **Co każda dorastająca panna wiedzieć powinna,** wyd. 2-gie, Lwów, 1913.
102. **Wychowawcze znaczenie harcerzy i harcerstwa** (Muzeum, kwiecień), Lwów.
103. Wyrobek Zyg. **Vade mecum Skauta.** Wyd. 2-gie, w trójnasób powiększone, z 63 ryc. z tablicą znaków topograficznych. Kraków, Spółka wyd., mała 8-ka, str. 122.
104. Żulińska B. **O kształceniu uczuć religijnych w wieku przedszkolnym** („Dziecko“, wrzesień).

IV. Pedagogja doświadczalna i pedologia.

105. Bańkowska B. **Metoda Montessori i „Case dei Bambini“ w Paryżu.** (Warszawa, Wych., sierpień).

106. Borowski W. **Uczucie strachu.** (Wych. sierpień).

107. Ciembroniewicz J. **Pedagogika doświadczalna a reforma szkół.** („Reforma szkolna“, Kraków, tom II).

108. Dissłowa Marja. **Opieka nad dziećmi opuszczonemi we Francji.** (Szkoła, stycz., Lwów).

109. Grudzińska A. **Rysunki dzieci polskich.** („Kształt i barwa“ r. I, zes. 4, paźdz.).

110. Henri Wiktor. **Stan współczesny pedagogji doświadczalnej.** („Reforma szkolna“ j. w.).

111. Dr. Jaroszyński T. **Badania psychologiczne w szkole.** (Warszawa, „Wychowanie“ stycz., luty) i oddzielnie, Warszawa, G. i W.) 8-ka, str. 23).

112. Dr. Joteyko Józefa. **Badania zmysłów u dzieci w zastosowaniu do potrzeb szkolnych.** („Reforma szkolna“ j. w.).

113. Dr. Joteyko J. **O pedologii.** (Rodzina i szkoła, Lwów, luty).

114. ——— **Wykłady pedologii** (w streszczeniu). 8-ka, str. 62. Lwów, nakł. Pol. Tow. Pedag. Odbitka ze „Szkoły“.

115. Dr. Kopeczyński. **Nerwowość u dzieci—przyczyny...** („Dziecko“, wrzesień).

116. Dr. Montessori Marja. **Domy dziecięce.** (Le case dei bambini). Metoda pedagogji naukowej stosowana w wychowaniu najmłodszych dzieci. Z wydania ogłoszonego przez Instytut J. J. Rousseau'a, str. 255. Warszawa, nakł. H. Lindenfelda, E. W.

117. Nussbaumowa R. **Kłamstwo u dzieci.** (Rodz. i Szkoła. Lwów, stycz., luty).

118. **Pamiętnik Polskiego T-wa badań nad dziećmi za r. 1912,** mała 8-ka, str. 35. Warszawa.

119. Dr. Petrażycki Leon (podał Wł. J.) **Poczucie prawne u dzieci.** (N. T. stycz., luty).

120. **Polski Instytut pedagogiczny.** Kraków, Druk. Narodowa, 8-ka, str. 7.

121. Rzętkowski J. **O konieczności prowadzenia dziennika spostrzeżeń nad dzieckiem.** (Wych., marzec).
122. Schätzel Ida Marja. **Pomiary rozwoju inteligencji dzieci przez A. Bineta i Th. Simona.** (Szkoła, Lwów, styczeń).
123. Dr. Szybalska Zofja. **Najprostsze badania psychologiczne w szkołach.** (N. T. marzec).
124. A. Szycówna. **Definicje dzieci.** („Reforma szkolna“ Kraków, tom II).
125. ——— **Dzieci nadnormale.** (Wych. marzec, kwiecień).
126. ——— **Badania nad poczuciem sprawiedliwości** (Przegląd literatury lat ostatnich). (Wych. listopad, grudzień).
127. ——— **Badania nad pamięcią bezpośrednią dzieci normalnych i nienormalnych.** Wych. styczeń.
128. Dr. Tatarówna Stefanja. **Pamięć w nauce szkolnej.** (N. T., sierpień, wrzesień).
129. Wakar Wł. **O dzieciach nieśmiałych.** (N. T., kwiecień, maj).
130. Zwejbaumowa N. **O przeciążeniu szkolnym.** („Reforma szkolna“, Kraków, tom II).
131. Dr. Ziemiński Z. **W sprawie pedagogiki eksperymentalnej.** (Muzeum, maj).
132. Żulińska Barbara. **Cele i środki wychowawcze ochronki.** (Czasop. pedagog., zesz. 3).

V. Dydaktyka ogólna.

133. Chmielewski K. **Metoda pór roku.** (Wych. styczeń).
134. Lacombe P. **Zarys nauczania opartego na psychologii dziecka.** („Reforma szkolna“, tom II).
135. Dr. Magiera Jan. **Egzamin wstępny do klasy pierwszej szkół średnich.** (Czas. pedagog. nr. 3).
136. Fr. Regener. **Zarys dydaktyki ogólnej.** Z czwartego wydania niemieckiego z upoważnienia autora i nakładcy przełożył i przypisał Waldemar Osterloff. Z ramienia komisji wydawn. przy S. N. P. redakcji doko-

nał J. Szwemin: (Książnica wychowawcza Nr. 8). Warszawa, G. i W.).

137. Siudaczyński Agenor. **Bankructwo metody emulacji ze stanowiska nowoczesnej pedagogiki i dydaktyki.** („Rodzina i szkoła“ Lwów, styczeń).

138. Dr. Szmurło J. **O potrzebie i metodzie wykładu higieny w pols. szkole średniej.** (Wych. kwiecień).

139. Zarzecki L. **O stosunku dydaktyki do nauki czystej.** (Wych. maj).

VI. Metodyka szczegółowa.

140. Anson Robert. **Wskazówki dydaktyczne do nauczania języka polskiego metodą bezpośrednią.** Kraków, E. W.).

141. Dr. Auerbach M. **Kwestja honorowa w szkole.** (Muzeum, maj).

142. Benni T. **O nauczaniu poprawnej mowy niemieckiej.** (Wych. list.).

143. J. D. **O lekcjach przyrody na wycieczkach.** (Wych., marzec).

144. Erdmann E. D. **Gramatyka naturalna w różnicy od tradycyjnej gramatyki analitycznej i jej rola w nauce języka obcego.** (N. T., marzec).

145. Glasgall W. **O nauce geografji w szkole iudowej** („Praktyka szkolna“ nr. 7—8).

146. Dr. Hordyński Ludwik. **O nauczaniu matematyki w szkołach realnych.** (Muzeum, Lwów, luty).

147. Hornowska Marja. **Nauczanie religji w niemieckiej literaturze pedagogicznej.** („Reforma szkolna“, Kraków, tom II).

148. **Instrukcja i plany dla nauki religji w szkołach ludowych, pospolitych, wydziałowych i uzupełniających,** wyd. przez Ordynarjat Metropolitalny Lwowski O. T. Lwów, Gubr. 8-ka, str. 91.

149. Jaworski Leon. **O nauce rachunków w naszych szkołach ludowych.** (Czas. pedagog. nr. 3).

150. Kalinowski St. **O drugiej zasadzie termodynamiki w wykładzie szkolnym.** (Wektor, wrzesień).

151. Kryczyński Br. **Młodzież żydowska a nauczanie języka polskiego w szkołach ludowych.** (Czas. pedagog., zesz. 2).

152. Lilker A. **Kilka uwag o nauczaniu języka polskiego w szkołach ludowych izraelsko-polskich.** (Czas. pedagog., zesz. I).

153. Majewska Z. **Przyczynek do sprawy pierwszych ćwiczeń stylistycznych.** (Wych. paźdz., list.).

154. Ks. XX Markiewicz Br. **Łacina i grecki w szkołach średnich.** („Reforma szkolna“, Kraków, t. II).

155. Nowak Wł. **Styl praktyczny w szkole ludowej niższego typu.** (Czas. pedagog. zesz. I).

156. Pęczalski Marjan. **Nowy wykład teorii figur obrotowych.** (N. T., styczeń, luty).

157. Rowid Dr. H. **Z metodyki wypracowań pi-semnych w szkole.** (N. T., sierpień, wrzesień).

158. Ramułtowa M. **Początkowa nauka rysunków i jej znaczenie pedagogiczne.** („Reforma szkolna“, Kraków tom II).

159. **Rysownie żywych zwierząt w szkole.** („Kształt i barwa“, paźdz.).

160. Różański Zyg. **Przeglądanie i poprawianie zeszytów.** (Przegl. wych. list.).

161. Skoczyła L. **Historja literatury polskiej jako przedmiot nauczania.** (Lwów, Szkoła nr. 7—8).

162. — **Jak objaśniać utwory poetyckie w szkole?** 8-ka, str. 26, Lwów, Księg. Akadem.

163. L. Straszewicz. **Liczyby niewymierne w szkole średniej.** (Wektor, marzec).

164. Szober St. **Gramatyka w szkole średniej, jej zadania, metoda, program, teoria i zakres wykładu.** (Odb. z Wych. marzec, 1913).

165. Szymański A. **Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków w szkole elementarnej.** („Reforma szkolna“, Kraków, tom II).

166. Świtalska Eufemja. **Uwagi o nauce rysunku odręcznego (lepienia, rysownia, wycinania i malowania) w szkołach ludowych.** (Czas. pedagog., zesz. 2).

167. Tenner Juljusz. **O nauce czytania na głos w szkołach ludowych.** (Odbitka z „Czasopisma pedagogicznego“, Lwów, 1913, str. 49).

168. St. Witkiewicz. **Chrześcijaństwo i katechizm.** („Reforma szkolna“, Kraków, t. II).

VII. Podręczniki i książki szkolne.

169. Bazewicz J. M. **Atlas geograficzny** wszystkich części świata. Z tekstem objaśniającym. Warszawa, nakł. autora, z 12 tabl.

170. ——— **Atlas geograficzny poszczególnych krajów Europy.** Z tekstem objaśniającym. Warszawa, nakład autora, tablic 12.

171. Bizoń Józef Franciszek. **Historja wychowania.** Ze źródeł czerpana, dla użytku seminarjów naucz., nauczycieli i ludzi, zajmujących się wychowaniem. 8-ka duża, str. 413. Lwów. Księg. Maniszewskiego.

172. Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania dla szkół elementarnych.** Stopień II, wyd. 6-te, 8-ka, str. 63. G. i W.

173. J. St. Bohuszeicz. **Zbiór zadań arytmetycznych** dla szkół średnich męskich i żeńskich. Cz. I, wydanie nowe, ulepszone. Warszawa, Druk. Polska, 8-ka, str. 227.

174. Chmielowski Piotr. **Historja literatury polskiej** od czasów najdawniejszych do końca XIX w., wydanie nowe, opracował i uzupełnił St. Kossowski, zes. I. Lwów-Warszawa, Alt. i E. W., 8-ka, str. I—48.

175. Chrzęszczewska J. i Warnkówna J. **Na wieczornicy.** Podręcznik dla ochroniarek, cz. I. Warszawa G. i W.

176. Ciembroniewicz Józef, c. k. insp. szkolny. **Repetitorium do nauki pedagogiki,** praktyki szkolnej i jęz. pols. Dla użytku zdających egzam. kwalifik. do szkół ludowych, 8-ka, str. 96, Bochnia, Hillenbrand.

177. Clarac E. i Wintzweiller E., opr. L. Lorentz. **Metodyczny kurs języka niemieckiego** dla szkół średnich. Kurs klasy I, II, III. Warszawa 1913.

178. Czerwińska A. i Lewandowska K. **Czytania dla młodzieży i dorosłych,** część I. Księgarnia Polska 1913, str. 130.

179. Dal-Trozzo Jan. **Geometria analityczna** w zakresie kursu szkół średnich, ze zbiorem zadań, 75 rys. w tekście. Warszawa M. A., 8-ka, str. 152.

